Ja wiem lepiej, co dla was dobre!

Znacie? No to posłuchajcie. Przychodzi nowy współlokator – okazuje się emerytowanym ochroniarzem – do zabałaganionego mieszkania trojga dwudziestolatków i zaprowadza porządek. Bo on wie z pewnością, że nie można śmiecić i robić tego, czego nie wolno. Na przykład nosić obrażających godność mężczyzny krótkich spodenek obszytych futrem, nawet w domu. Tolerować tego, że miła studentka siada na kolanach nie tylko swojemu chłopakowi. O dobrych intencjach nowego współmieszkańca świadczy również fakt uratowania z finansowej katastrofy głównego najemcy. W którym momencie ta empatia odkryje się jako chęć uzależnienia od siebie innych, a potem zamieni się w terror, zapewne w chęci służenia jakiejś misji? I czy można w miarę wcześnie przerwać łańcuch zdarzeń rozliczających z nieposłuszeństwa? To jest główne przesłanie tej słoweńskiej sztuki pt. „Vladimir", rozgrywającej się w jednym wnętrzu, ale niezwykle pojemnej znaczeniowo.

Jej zaletą jest wielość najróżniejszych odniesień. Można diagnozować na tym materiale przejawy patologii tytułowego bohatera, biorącej się z poczucia politycznego niespełnienia. Albo zastanawiać się nad niekompatybilnymi stylami życia – wyluzowanej młodzieży i zdyscyplinowanego osobnika starej daty. Choć sztuka osadzona jest w okresie przełomu politycznego w dawnej Jugosławii, dotyka spraw i dla nas ważnych. Przestrzega przed narodzinami nazizmu lub też, w sposób uniwersalny, zjawiskiem wykreowania dyktatora.

To dobrze, iż Teatr Powszechny podjął się realizacji tego spektaklu. Pozwala on udokumentować związki życia jednostek i polityki, choć nie ma tu dosłowności czy łatwych uogólnień. Widzowie muszą sami znaleźć sposób czytania anegdoty, choćby w nawiązaniu do innego stwierdzenia autora: „Są okoliczności, które każdego zmuszają do agresji". Ciekawie zostały rozłożone elementy napięcia – od błahych zdarzeń po rosnącą atmosferę zagrożenia. A i rodzajowość obyczajowa nie przesłoniła pytań o sposoby infiltracji… Niezwykle ważne zadanie stanęło też przed scenografem i wykonawcami. Witold Stefaniak znalazł sposób, by pokazać nowe „umeblowanie" pokoju, co oznacza przebudowę dotychczasowego porządku. Ta dyskretna funkcja flag! Aktorzy? Na uznanie zasłużyła przede wszystkim Katarzyna Grabowska, łącząc w niezwykle trudnej scenie rozprawy z Vladimirem subtelność środków z przekonującym wyrazem dramatycznym. Partnerowali sugestywnie: Artur Majewski, Damian Kulec, Michał Lacheta.

„Vladimir" wg dramatu Matjaža Zupančiča. Reżyseria – Kuba Zubrzycki. Teatr Powszechny, premiera 6 II 2016 r.